

Wydanie A  
Nr 118 (7235)  
Rok wyd. XXIII  
Cena 50 gr

**Z przemówienia W. Gomułki w ostatnim dniu obrad VIII Plenum KC PZPR**

Mówca na wstępie stwierdził m. in.: W życiu politycznym naszego kraju i w międzynarodowym ruchu robotniczym miały ostatnio miejsce ważne wydarzenia które chcemy naświetlić na dzisiejszym plenum. niezależnie od tego co w tym przedmiocie zostało już podane do publicznej wiadomości za pośrednictwem prasy, radia i telewizji. Mam na

myśli zawarcie dwustronnych, międzypaństwowych układów o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a Czechosłowacją, Niemiecką Republiką Demokratyczną i Bułgarią oraz konferencje komunistycznych i robotniczych partii krajów europejskich, która odbyła się w Karlowych Varach.

Na zaproszenie Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, odbyła się w dniach 17—19 maja br., konferencja ekspertów d/s badania i ścigania zbrodni hitlerowskich z Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR.

W piątek 19 bm. prezydent Republiki Francuskiej przyjął na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego PRL w Francji, Jana Druto. (PAP)

W ramach obchodów „Dnia Strażaka” w Domu Kultury MO w Poznaniu odbyła się uroczysta wojewódzka akademii, w której uczestniczyli m. in. przedstawiciele władz partyjnych i terenowych.

Jak wynika z danych kierownika Urzędu Spraw Wewnętrznych Prezydium WRN **Bogdana Gawrońskiego**, roczne straty z tytułu pożarów szacowano w minionej 5-letce w skali kraju na około 600 milionów zł. Za tę sumę można byłoby wybudować 100 szkół lub 15 tys. całkowicie wyposażonych izb mieszkalnych.

Straty byłyby jeszcze większe, gdyby nie ofiarna praca tysięcy jednostek Straży Pożarnej, które coraz skuteczniej walczą z groźnym żywiołem: likwidują niejednokrotnie ogień w zarodku. W uznaniu tych wysiłków wyróżniono Poznańską Komendę Straży Pożarnej sztan-darem, który wręczył podczas uroczystości przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Poznańa — **Jerzy Kusiak**. Niezależnie od tego wyróżniono Szkołę Podoficerów Pożarnictwa Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa, a wiceprzewodniczący Prezydium WRN **Tadeusz Kwaśniewski** wręczył Zarządowi Okręgu Wojewódzkiego Związku Ochotniczej Straży Pożarnej Medal 1000-lecia Złotymi, srebrnymi i brązowymi; Medalami za Zasługi dla Pożarnictwa udekorowano również kilkunastu najbardziej ofiarnych strażaków. (b)

Jak podaje PIHM — w dniu 20 bm. przewiduje się zachmurzenie niewielkie i umiarkowane, na zachodzie stopniowo wzrastające aż do możliwości wystąpienia opadów. Temperatura od ok. 12 st. do ok. 17 st. Wiatry umiarkowa-

przez nas układy międzypaństwowe oraz konferencja w Karlowych Varach — to sprawy różne, pod każdym względem odrębne, stanowiące same dla siebie oddzielną, zamkniętą całość. Niemniej istnieje między nimi ściśle powiązanie, wyrażające się przede wszystkim w tym, że zarówno zawarte przez nas układy międzypaństwowe, jak i oświadczenie przyjęte przez konferencję w Karlowych Varach wychodzą z założeń zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa na naszym kontynencie i jednoznacznie stwierdzają, że nie naruszalność istniejących granic państwowych w Europie, włączając granice NRD, jest naczelnym warunkiem pokoju.

Nowo zawarte układy sojusznicze z Czechosłowacją i Bułgarią są faktycznie przedłużeniem naszych starych układów, których okres, na jaki zostały zawarte, zbliżał się ku

Dokończenie na str. 2

Wszystko zapowiada, że nasza niedzielna impreza spotka się z takim samym życzliwym przyjęciem poznaniaków jak pierwsza, przed tygodniem. Otrzymałyśmy wiele telefonów z zapytaniami o godziny trwania kiermaszu, jak również o poszczególne tytuły książek, które będzie można tam nabyć.

Jak nas poinformował **Dom Książki**, z najbardziej poszukiwanych dzieł na kiermaszu można będzie otrzymać: **Encyklopedię A—Z**, **Encyklopedię Zdrowia**, **Słownik Ortograficzny**, **Kuchnię Warszawską**, **Kuchnię Polską**, **Trylogię** oraz **W Pustyni i Puszczy** **H. Sienkiewicza**, **Rlo Oro A. Fiedlera** i wiele innych.

Miłe niespodzianki znajdziemy także na stoisku Wydawnictwa Poznańskiego: A. Fiedlera „Kanał pachnącą żywicą”, album widoków starego i nowego Kalisza, album „Wielkopolska”, ilustrowana monografia Koszalina, M. Pułaskiego „Stosunki polsko-czechosłowacko-niemieckie od roku 1933 do wiosny 1938” i B. Dopierały „Gdańską politykę Józefa Becka”.

Ponieważ książki te rozchwytywane są w pierwszych godzinach trwania kiermaszu, radzimy chętnym wcześniejsze przybycie.

Spotykamy się zatem w niedzielę w godz. od 10 do 18 na poznańskim placu Adama Mickiewicza i alei Stalingradzkiej.

WW  
Wyścig Pokoju  
WW

Niezwykłe emocjonujący i trudny dla kolarzy oraz wszystkich uczestników był ostatni etap Wyścigu na - terenie NRD. Trasa prowadziła z Ger y do Karl-Marx-Stadt przez górskie tereny. Wydawało się, że zawodnicy zmęczeni czwartkowymi dwoma etapami w piątek nie będą kwapili się do ataku. Tak jednak nie było. Akcje ofensywne zaczęły się już od 10 km. Ataków na trasie było wiele. Największe przetasowania w stawce wprowadziły dwa trudne podjazdy na premie górskie. Kolarze przybyli na metę w kilku oddzielnych grupkach. Zwycięzca etapu został znakomity kolarz holenderski Piet Tesselaa, który samotnie przybył na metę. Walkę o drugie miejsce stoczyli Szwajcar Oeschger, Polak Kegel i zawodnik NRD Huster. W takiej kolejności zajęli oni miejsca od drugiego do czwartego.

Na wczorajszym etapie pogoda sprzyjała kolarzom. Świeciło słońce a co najważniejsze nie było wiatru, który tak męczył zawodników na IX i X etapie.

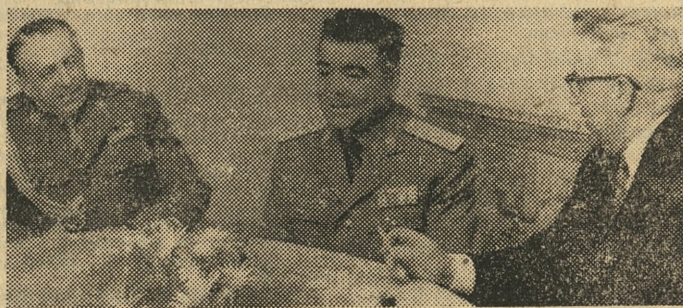
Już na 25 km od startu zainicjowali pierwszy atak. Wykorzystując dość słabe pociągi rywala, podjęli się wyprzedzić go przed wejściem na ostatnią, najdłuższą i najbardziej wymagającą część trasy. W tym czasie na czele znalazła się ekipa z Belgii, która w składzie liczyła: Wilfrieda Van den Broeka, Wilfrieda Van den Broeka, Wilfrieda Van den Broeka i Wilfrieda Van den Broeka. Wkrótce dołączyli do nich: Janusz Kusyński (Węgry) i Bel Abbes Geliz (Algieria). Wkrótce dołączyli do nich: Janusz Kusyński (Węgry) i Bel Abbes Geliz (Algieria).

W piątek, przewodniczący Rady Państwa — Edward Ochab przyjął przebywającego w naszym kraju ministra sił zbrojnych Socjalistycznej Republiki Rumunii — gen. płk. Iona Ionițe.

W rozmowie uczestniczył minister obrony narodowej Marszałek Polski Marian Spychalski.

Również w tym samym dniu prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz przyjął ministra Iona Ionitę. I w tej rozprawie wziął udział Marszałek Marian Spychalski. (PAP)

Na zdjęciu: podczas wizyty u  
E. Ochaba  
CAF — Telefoto



Jak dowiaduje się rzymski korespondent „Prawdy”, Manolis Glezos znajduje się w niebezpieczeństwie. Korespondenta „Prawdy” poinformowali o tym w czwartek uchodźcy z Grecji, którym udało się opuścić kraj, gdzie szaleje terror.

„Była to prawdziwa Odyseja” — mówią uchodzący prosząc, aby nie podawano żadnych szczegółów w prasie: w przeciwnym razie inni demokraci greccy pozbawieni będą możliwości skorzystania z tej drogi ucieczki.

Nie mogę również — pisze korespondent „Prawdy” — wymienić nazwisk tych ludzi: są oni dobrze znani nie tylko w Grecji, lecz i w całym świecie.

## i kiermasz

ki i „Głosu“

szą niedzielą impreza spoty-  
ciwym przyjęciem poznań-  
podniem. Otrzymałmy wiele  
dziny trwania kiermaszu,  
tekty książek, które badzie

Bohater Akropolisu, Manolis Glezos przebywa w maleńkiej celi w podziemnej atenejskiej policji politycznej o rozmiarach jednego metra na dwa i pół, nie ma na-  
wet siennika i musi spać na ce-  
mentowej podłodze, przykrytej je-  
dynie kocem. Światło dociera do  
więźnia tylko przez maleńki ot-  
wór w drzwiach.

Ateński korespondent „Humanite” Claude Angevin, który podał te informacje, pisze też, że podziemia policji ateńskiej są przeznaczone w zasadzie dla aresztantów, spędzających tam 48 godzin. Często jest tam też brzoza, której nie przewidziano niczego celem odswobodzenia więźniów, których ratują jedynie paczki od rodzin. (PAP)

**Agencja TASS informuje, że samoloty amerykańskie pojawiały się w piątek dwukrotnie nad Hanoi, stolicą DRW. Pirackie samoloty nadleciały od strony Syjamu.**

Zbliżając się do miasta samoloty rozluźniły bojowy szyk wskutek niezwykle silnego ognia rakietowego i artyleryjskiego prowadzonego z ziemi. Oddziały się od nich ciemne punkciki ratujących się na spadochronach lotników. Amerykańscy piloci po wyładowaniu na ziemię zostali wzięci do niewoli. Jak podało Radio Hanoi, według wstępnych danych Amerykanie stracili w piątek nad stolicą DRW 7 samolotów bojowych.

Podczas nalotu jeden z samolotów USA wystrzelił pocisk rakietowy „shirke” na

dzielnice dyplomatyczna. Wskutek wybuchu tego pociągu, który rozerwał się na wysokości około 5 metrów od ziemi, zostało rannych kilku Wietnamczyków przebywających w ukryciu.

Samoloty amerykańskie dokonały również zaciekiego bombardowania obiektów położonych w odległości 30 km na południe od Hanoi, wzdłuż drogi nr 1. Bomby spadły na niewielki zakład przemysłowy, tor kolejowy i zabudowania chłopskie. Wybuchły pożary, zginęło wielu spokojnych mieszkańców.

Z okazji przypadającej 19 maja rocznicy urodzin prezydenta DRW Ho Chi Minha, premier Indii Indira Gandhi wystosowała do niego depeszę w której stwierdza: „Jesteśmy głęboko z troskami konfliktem trwającym w Wietnamie i ostatnią tendencją do jego eskalacji. O przyszłości Wietnamu mogą i muszą decydować sami Wietnamczycy w sposób demokratyczny i bez ingerencji z zewnątrz. Porozumienia genewskie stanowią podstawę dla osiągnięcia tego celu”.

Komisja Wietnamska przy Afro-  
Azjatyckim Komitecie Solidarno-  
ści NRD wydała zbiór dokumen-  
tów, zawierających dowody o ak-  
tywnym poparciu, jakiego Niem-  
cy zachodnie udzielają agresji  
amerykańskiej w Wietnamie. Bro-  
szurę tę wydano w nakładzie 100  
tys. egzemplarzy. (PAP)

W Pałacu Staszica w Warszawie rozpoczęła się w piątek rano dwudniowa sesja Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk.

Uczestnicy sesji, obradujący pod przewodnictwem prezesa PAN prof. Janusza Groszkowskiego, omawiają — po raz pierwszy na tym forum — rolę i perspektywy rozwojowe nauk medycznych oraz całości kształt działalności Akademii w 1966 r.

Obszerny program badań-  
czy w zakresie nauk medycz-  
nych przedstawił prof. Ksa-  
wery Rowiński — sekretarz  
Wydziału VI PAN, a spra-  
wozdanie z działalności aka-  
demii — prof. Witold Nowacki  
sekretarz naukowy PAN.

W drugim dniu obrad sesja wybierze 25 nowych członków krajowych PAN spośród 40 kandydatur przedstawionych przez Prezydium Akademii, a także 14 członków zagranicznych. (PAP)

W piątek odbyła się w Warszawie dekoracja 160 zasłużonych działaczy organizacji młodzieżowych — ZMS, ZMW, Harcerstwa, ZSP i Kół Młodzieży Wojskowej brązowymi medalami „Za zasługi dla obronności kraju” przyznanych przez ministra obrony narodowej, Marszałka Polski Marięna Spychalskiego za wkład w patriotyczne wychowanie młodzieży pokolenia i umacnianie ludowej obronności. (PAP)

Z okazji Dnia Strażaka i Dni Ochrony Przeciwopozarowej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu i Prezydium Rady Narodowej Poznania przesyłają wszystkim członkom Ochotniczych Straży Pożarnych, Korpusu Technicznego Pożarnictwa, pracownikom cywilnym i działaczom społecznym ochrony przeciwpożarowej pozdrowienia oraz życzenia dalszych osiągnięć w pracy zawodowej i społecznej jak również wiele powodzenia i szczęścia w życiu osobistym.

Korespondent AFP informuje z Gazy, że w niespełną godzinę po ceremonii wycofania stamtąd kontyngentów ONZ, jednostki Armii Wyzwolenia Palestyny zajęły stanowiska, na których przebywały dotychczas te kontyngenty. Wiadomość ta została oficjalnie ogłoszona w Gazie.

PAP

# Nienaruszalność istniejących granic naczelnym warunkiem pokoju

Dokończenie ze str. 1

końcowi. Istotne zmiany w tych nowych układach wynikają z dostosowania ich do obecnej rzeczywistości politycznej w Europie, przede wszystkim do faktu istnienia dwóch państw niemieckich, z których pierwsze, tj. NRD prowadzi konsekwentną politykę pokojową i stanowi istotny czynnik bezpieczeństwa w Europie, podczas gdy zachodni-niemieckie siły militarystyczne i odwetu zagrażają pokojowi. Stwierdzenie to, zawarte w treści obu układów, posiada zasadnicze znaczenie. W dawnych układach zawieranych bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej, których głównym celem było również zapobieżenie ponownej agresji militarystyki niemieckiej, podziału takiego nie było, gdyż wówczas nie istniały jeszcze dwa państwa niemieckie.

Podstawowa różnica między systemem obronnym opartym na dwustronnych układach sojuszniczych, zawieranych między poszczególnymi państwami socjalistycznymi, a wielostronnym Układem Warszawskim polega na tym, że w ramach tego ostatniego działa jednolite dowództwo wojskowe, któremu podlega wspólna siła zbrojna złożona z formacji wojskowych, oddelgowanych do dyspozycji tego dowództwa przez poszczególne państwa członkowskie Układu Warszawskiego. Natomiast dwustronne układy sojusznicze nie przewidują organizowania wspólnej siły zbrojnej i jednolitego wspólnego dowództwa, a tylko pomoc wzajemną w przypadku napadów na jedną ze stron.

Niezależnie od wojskowo-obronnych aspektów układów między państwami socjalistycznymi, posiadają one również doniosłe znaczenie dla rozwijania współpracy w dziedzinie gospodarczej, naukowej, technicznej i kulturalnej.

Z Czechosłowacją doszliśmy ostatecznie do porozumienia w sprawie uruchomienia wspólnej produkcji i wspólnego eksportu nowego ciagi, który powinien wejść do seryjnej produkcji w r. 1969. Umowa dotycząca tej sprawy ma być zawarta w najbliższym czasie. Towarzysze bułgarscy przedłożyli nam szereg propozycji w sprawie współpracy w przemyśle i budowie nowych obiektów, pracujących na potrzeby bądź obrotu krajów, bądź tylko na potrzeby Bułgarii. Z naszej strony została wysunięta idea ścisłej koordynacji planów inwestycyjnych poszczególnych krajów socjalistycznych realizowanych po r. 1970, jako jedyna droga do szerokiego socjalistycznego podziału pracy w przemyśle. Idea ta znalazła pełne poparcie towarzyszy bułgarskich i niemieckich, z którymi na ten temat rozmawialiśmy. Sprawa ta znajduje się obecnie w opracowaniu.

Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a NRD ma szczególną wymowę. Jest to nowy, pierwszy układ tego rodzaju. Przed jego zawarciem Polska i NRD tylko przez przynależność do Układu Warszawskiego były zobowiązane do udzielania sobie pomocy w przypadku napadów na jeden lub drugi kraj. Obecnie obowiązek ten wypływa również z układu dwustronnego, jaki między sobą strony zawarły. W układzie tym obie strony stwierdzają, że „nienaruszalność granic Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na Odrze i Nysie Łużyckiej i granicy między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Niemiec” posiada podstawowe znaczenie dla bezpieczeństwa europejskiego.

Jak wiadomo, bezpośrednio po zawarciu układu między Polską a NRD, taki sam układ został zawarty między NRD a Czechosłowacją. Nie było to przypadkiem, lecz świadomym i uzgodnionym posunięciem politycznym, które uderzyło i pokrzyżowało plany nowego rządu NRF obliczone na izolację NRD oraz podważanie jedności państw Układu Warszawskiego.

Dążenie militarystów i odwetowców zachodni-niemieckich do likwidacji NRD było, jest i pozostanie generalnym kierunkiem ich polityki. Te politykę prowadzili rządy Adenauera i Erharda, kontynuując ją obecny rząd Kiesingera, będzie ją prowadził każdy rząd boński reprezentujący interesy monopolu kapitalistycznych. I nie należy wątpić, że polityka ta nadal będzie wyrażana w różnych formach i w różnych względach poparcie ze strony państw zachodnich. Rządy bońskie zmieniały tylko i będą zmieniać metody i środki

ki obliczone na likwidację NRD, będą je zawsze dostosowywać do konkretnej sytuacji. Przykładem tego jest podjęcie przez rząd Kiesingera tzw. nowej polityki wschodniej.

Gdyby rząd Kiesingera rzeczywiście szukał drogi do zmiany polityki wschodniej swoich poprzedników, to powinien był przede wszystkim nawiązać stosunki dyplomatyczne z Jugosławią, z którą NRF zerwała stosunki w odwet za to, że Jugosławia nawiązała stosunki dyplomatyczne z NRD. Ale nawiązanie stosunków z Jugosławią, która nie należy do Układu Warszawskiego, rząd boński nie mógłby spoytkować dla podważenia jedności państw tego układu.

Wychodzi tu cała perfidia i zakłamanie rządu bońskiego — powiedział W. Gomułka — który usiłuje nam wmówić, że zawierając stosunki dyplomatyczne z Rumunią miał jak najlepsze intencje, że wykazał w ten sposób dobrą wolę do porozumienia się z innymi państwami socjalistycznymi. Faktycznie zaś chodziło mu o dźwiersję polityczną.

Mówca podkreślił, że politykę Bonn oceniamy i będziemy zawsze oceniać pod kątem celów, do których zmierzają. Strategiczne cele Bonn pozostały niezmienione. Rząd Kiesingera zrewidował tylko środki i metody, którymi posługiwali się jego poprzednicy w polityce wobec krajów socjalistycznych. Dopóki Bonn nie stanie na gruncie istniejącego dwóch państw niemieckich, dopóki nie uzna terytorialnego status quo w Europie, dopóki nie wyrzeknie się roszczeń terytorialnych wobec państw socjalistycznych, dopóty jego polityka — niezależnie od towarzyszącej jej taktyki — zagrażać będzie bezpieczeństwu i pokoiowi w Europie.

Kolejną część wystąpienia W. Gomułka dotyczyła konferencji europejskich partii komunistycznych i robotniczych w Karlovych Varach. Konferencja ta — stwierdził mówca — to wielkie wydarzenie w międzynarodowym ruchu robotniczym i w życiu politycznym Europy. Jej znaczenie polega przede wszystkim na tym, że wszystkie uczestniczące w niej partie w przewidywanym oświadczeniu dały jednolite ocenę sytuacji w Europie, przedstawiły program budowania trwałego pokoju, opartego na systemie zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, wezwały wszystkie pokojowe siły w krajach europejskich do wspólnego działania. W historii europejskiego ruchu robotniczego była to pierwsza tego rodzaju regionalna konferencja komunistycznych i robotniczych partii obu części Europy — socjalistycznej i kapitalistycznej.

W. Gomułka oświadczył dalej, że z wyjątkiem NRF wszystkie państwa europejskie oświadczają swe stosunki na zasadach pokojowego współistnienia. Jedynym państwem europejskim, którego polityka uderza w interesy pokoju — to państwo zachodni-niemieckie. Stwierdzenie tego faktu przez konferencję w Karlovych Varach ma ważne znaczenie dla zwalczania militarystyki zachodni-niemieckiej i kształtowania w tym duchu opinii europejskiej.

Naczelnym warunkiem stworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie jest — jak głosi oświadczenie konferencji —

uznanie przez wszystkie państwa za nienaruszalność istniejących granic w Europie, a w szczególności granicy na Odrze i Nysie i granicy między obu państwami niemieckimi oraz uznanie i równoprawnych państw niemieckich.

W. Gomułka stwierdził, że bońska wizja zjednoczenia Niemiec zakłada zlikwidowanie NRD, co jest marzeniem ścieśniętej głowy. Odrodzony w Niemczech zachodnich militarystyka i imperializm jest obecnie za słaby, aby mógł ważyć się na podjęcie wojny z państwami socjalistycznymi. Może on podejmować działania zbrojne tylko w sojuszu z imperializmem amerykańskim.

Niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie rodzi zarówno odwetu polityka Bonn, jak i agresywna polityka imperializmu amerykańskiego. Agresywna wojna prowadzona przez imperializm amerykański w Wietnamie, postępująca eskalacja tej wojny, stawiająca pokój światowy w obliczu największego zagrożenia w okresie po II wojnie światowej. Walka z imperializmem amerykańskim, walka w obronie Wietnamu stanowi główny front walki i jest bezpośrednio związana ze sprawą bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie.

Nakreślony przez konferencję program przewiduje zawarcie przez wszystkie państwa europejskie układu o wyrzeczeniu się stosowania siły lub groźby jej użycia. Podpisując taki układ rząd boński dałby świadectwo temu, że jego słowne deklaracje o dążeniu do odprężenia w stosunkach z krajami socjalistycznymi znajdują pokrycie.

Alle Bonn nie uznaje faktu istnienia NRD. Podpisanie zaś układu, pod którym figurowałby podpis rządu NRD — oznaczałoby uznanie de facto NRD. Bonn zaś uczynić tego nie chce.

Wskazując, że w miejsce idei zbiorowego bezpieczeństwa rząd boński proponuje niektórym państwom socjalistycznym wymianę dwustronnych deklaracji o wyrzeczeniu się siły, W. Gomułka podkreślił, że u podstaw tej propozycji leżą zamiary obliczone na rewizję wyników II wojny światowej.

Godzą one w żywotne interesy państw socjalistycznych, w interesy bezpieczeństwa i pokoju w Europie.

Wobec państw socjalistycznych i kapitalistycznych Europy nie ma takich problemów spornych, które spychałyby je na drogę konfliktów zbrojnych — kontynuował mówca — pokojowa atmosfera w Europie zadręcza tylko polityka NRF.

Europa widziana z Bonn — to Europa nadal podzielona na bloki militarne. Program militarystów zachodni-niemieckich zakłada zjednoczenie Europy zachodniej w jeden organizm polityczny, ściśle związany z imperializmem amerykańskim. Warunkiem zjednoczenia Europy zachodniej jest kontynuacja amerykańskiej obecności w Europie. Zjednoczona pod batutą Bonn i Waszyngtonu Europa zachodnia powinna, według wypowiedzi Straussa, rozporządzać bronią jądrową. Jednym z naczelnych zadań zjednoczonej Europy zachodniej ma być doprowadzenie do zjednoczenia Niemiec.

Bońsko-waszyngtoński program dla Europy — podkreślił w zakończeniu i Sekretarz KC — to program polityki siły wobec europejskich państw socjalistycznych i wobec światowego systemu socjalistycznego, wobec państw tzw. trzeciego świata. Program taki zamyka przed Europą wrota do pokojowego rozwoju, otwiera zaś wrota do nowej katastrofy wojennej.

W tym świetle widzimy najlepiej wielkie znaczenie programu opracowanego w Karlovych Varach, programu wytyczającego wszystkim narodom Europy drogę do zapewnienia bezpieczeństwa i pokoju. (PAP)

motną ucieczkę zdecydował się Holender Piet Tesselar. Urwał się on swoim konkurentom i jako pierwszy minął linie mety. Drugie miejsce zajął Szwajcar Oeschger a trzecie Marian Kegel. Czwarty był Huster, piąty Maes a szósty Smolik. Kilkanaście sekund później Magiera przyprowadził wielką grupę kolarzy, wśród której byli pozostali Polacy.

Dzisiaj kolarze mają dzień odpoczynku. (st)

Wyniki indywidualne XI etapu:

1. P. Tesselar (Holandia) 4:57.20  
2. Oeschger (Szwajcaria) 4:58.05  
3. KEGEL (POLSKA) 4:58.20  
(z bon.)  
4. Huster NRD 4:58.35  
5. Maes (Belgia) 4:58.35  
6. Smolik (CSRS) 4:58.35  
7. MAGIERA (POLSKA) 4:59.20  
8. Ampler (NRD) 4:59.20

Wyniki drużynowe XI etapu:

1. NRD 14:57.15  
2. POLSKA 14:57.27  
3. CSRS 14:57.39  
4. Belgia 14:58.03  
5. Szwajcaria 14:58.00  
6. NRF/Berlin zach. 14:59.12  
7. ZSRR 14:59.12  
8. Francja 14:59.12  
9. Bułgaria 14:59.12  
10. Węgry 15:00.29  
11. Holandia 15:01.53  
12. Rumunia 15:08.39  
13. Jugosławia 15:12.03  
14. Maroko 15:15.37  
15. W. Brytania 15:26.49  
16. Algieria 15:37.37  
17. Finlandia 15:45.04  
18. Dania

## Goście dni maturzystów

W wielu szkołach średnich rozpoczęły się w piątek egzaminy dojrzałości. W pierwszym dniu matur młodzież pisała prace z języka polskiego. Uczniowie wybrali jeden z trzech tematów przygotowanych przez kuratorium; na jego opracowanie mieli do dyspozycji 5 godzin.

Kilka dni wcześniej w Poznaniu do egzaminów dojrzałości przystąpiła młodzież ze szkół zawodowych. Ta grupa młodzieży jest już po egzaminach pisemnych z polskiego i matematyki oraz egzaminie ustnym z przedmiotów zawodowych.

(PAP — jm)

## Konferencja na temat wychowania w szkole

W piątek zakończyło się w Poznaniu 3-dniowe seminarium inspektorów szkolnych i ich zastępców oraz przedstawicieli Kuratorium OSP, poświęcone omówieniu realizacji długofalowego programu unowocześniania szkoły.

Tak więc w roku ubiegłym skoncentrowano się głównie na pracy dydaktycznej, w bieżącym — zwracano uwagę przede wszystkim na unowocześnianie bazy materialnej szkół, a więc organizację pracowni i klasopracowni, wyposażanie ich w najbardziej

sprawną i nowoczesną sprzęt itd. Na ten cel — co zresztą widać na każdej szkole — przeznaczono poważne kwoty pieniężne.

Obecnie — z myślą o przyszłym roku szkolnym — czynione są przygotowania do podjęcia najtrudniejszego zadania: przekształcenia przestarzałych już i nieodpowiednich dla potrzeb współczesnego życia szkół i społeczeństwa — metod wychowawczych.

Chodzi tu nie tylko o uzupełnienie wiedzy pedagogicznej nauczycieli, lecz także często o przekształcenie ich długoletnich nawyków, przyzwyczajzeń, rutyny.

Na wspomnianym seminarium prowadzono zajęcia w czterech grupach; wysłuchano wielu ciekawych referatów np. na temat roli wychowawcy klasy i pozaszkolnego oddziaływania nauczyciela na młodzież. (wch)

## Protest W. Brytanii wobec rządu ChRL

Brytyjski minister spraw zagranicznych George Brown złożył w piątek osobiście protest wobec rządu ChRL na ręce chińskiego charge d'affaires w Londynie z powodu antybrytyjskich demonstracji w Pekinie i Szanghaju.

Min. Brown oświadczył chińskiemu charge d'affaires, który został wezwany do Foreign Office, iż nie może zgodzić się z jego odmową przekazywania analogicznego protestu rządowi chińskiemu z dnia 16 bm. Min. Brown wyraził również oburzenie z powodu traktowania brytyjskich przedstawicieli w Chinach. (PAP)

Przed kilku dniami informowaliśmy, że K. Kot w czasie przerwy w rozprawie rzucił się na fotografującego go fotoreportera CAF. Na zdjęciu: Karol Kot na chwilę przed wybięciem.

CAF — fot. Piotrowski



10 lat „Ziemi Kaliskiej“

## Pionierzy prasy regionalnej

Bez żadnej przesady można powiedzieć, że „Ziemia Kaliska“ odegrała w rozwoju prasy regionalnej w Wielkopolsce rolę pionierską. Była pierwszym regionalnym czasopiśmie, a więc jedyną, gdy w 1957 roku ukazało się wioskach Kalisza i okolicy. Nie było to zresztą przypadkowe. Od tego okresu zaczęło się właściwie wyrażanie kształtowanie się koncepcji regionalnych gospodarczych i kulturalnych, nie koniecznych mieszczących się w granicach administracyjnych

powiatów, czy województw. Często właśnie te granice przekraczających.

Stąd też dopiero w latach sześćdziesiątych nastąpił w Wielkopolsce rozwój prasy regionalnej, tworzone kolejno „Ziemia Nadnotecka“, „Południowa Wielkopolska“, „Gnieźnieńskie „Przemiany“. Wszystkie te pisma dobrze się przyjęły na swoim terenie, są czytane, mają możliwości dalszego rozwoju. Te możliwości najlepiej pokazuje właśnie Jubilatka — „Ziemia Kaliska“, która od stycznia 1965 r. została przekształcona w tygodnik. Wiadomo zaś z planów perspektywicznych RSW „Prasy“, że w latach siedemdziesiątych niektóre pisma regionalne będą przekształcone w dzienniki. W Wielkopolsce zalicza się do nich znowu na pierwszym miejscu „Ziemia Kaliska“.

Tak więc kaliskie pismo daje wzory regionalnej prasy, przeciera ścieżki rozwojowe innym, utrzymując się stale na tej pozycji, z której wystartowało — pioniera regionalizmu w dziedzinie prasy.

Nie miejsce tu na opisanie akcji, prowadzonych w tym dziesięcioleciu przez „Ziemie“, nie miejsce na opisanie metod działania. Dość powiedzieć, że było ich wiele i ciekawych, że ich rezultatem było silne wrośnięcie w region, silne związanie się z miejscowymi środowiskami.

I dalszych sukcesów na tej drodze — dalszego wciągania się z regionem, przy czyniania się do jego wszechstronnego rozwoju, do integracji różnych środowisk dla wspólnych celów, dalszego zdobywania uznania czytelników — serdecznie życzymy całemu Zespołowi „Ziemi Kaliskiej“ w dniu jubileuszu.

## Zeznania ostatnich świadków w procesie Karola Kota

19 bm. w procesie Karola Kota — przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie zeznawała ostatnia grupa świadków. W dniu tym Sąd zarządził przerwę w procesie do 6 czerwca br. Przed przerwą wyświetlono na sali sądowej film z wizji lokalnej na miejscach zbrodniczych napadów oskarżonego.

Świadek — Bronisław Heyduk — trener sekcji strzeleckiej „Cracovii“, wobec którego Karol Kot odczytał szczegółny zeznanie i którego darzył sympatią zeznał, iż ani przez moment nie podejrzewał, że jego wychowanek mógł być zdolny do przypisywanych

mu czynów. Jednocześnie przypominał pewne wydarzenia i fakty, które mogły — jego zdaniem — wskazywać na stany apatii, zwątpienia i przygnębienia u Kota. Apatię tę świadek łączył z na pięć oskarżonego przed maturą. Na ten sam okres czasu przypada znaczny spadek wyników uzyskiwanych przez Kota w strzelaniu.

Nie przeszkodziło to jednak świadkowi, jako trenerowi sekcji „Cracovii“ na wystawienie kandydatury Kota do zawodów kadry narodowej, które odbywały się w Krakowie w okresie 5 — 6 marca ub. r. Decyzja ta stała w wyraźnej sprzeczności z tezą głoszoną przez świadka, iż „strzelectwo wy czynowe jest najlepszym testem na ład wewnętrzny zawodnika“.

Wyjaśniając szczególnie bliskie stosunki przyjaźni i zaufania jakie łączyły świadka z oskarżonym Br. Heyduk stwierdza, że był on — z jego strony — wyrazem nadziei, jaka pokładał w Kocie jako zawodniku. Wyrazem wieżów między trenerem i Karolem Kotem były wizyty oskarżonego w domu Br. Heyduka, wyrobie mu pozwolenia na sportowa broń palną, pożyczenie oskarżonemu dwóch kurtek, prezent w postaci noża, wspólne spacerowanie do Zoo czy — w końcu — fakt, iż pozwalał on oskarżonemu w swojej obecności karcić swego syna Jerzego.

Warto dodać, że zeznając w tym samym dniu Jerzy Heyduk wycofał się ze swych zeznań w czasie śledztwa, kiedy to stwierdził, że Kot wręcz znechęcał się nad nim. „Wszyscy na Karola wówczas balatowali, więc i ja też“ — wyjaśnił przed sądem te rozbieżności w swoich zeznaniach. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny

opracował Janusz Maciejewski

PROFESOROWI DR.  
**Ewarystowi  
Pawłczykowi**  
WYRAZY  
GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA  
z powodu tragicznej śmierci  
**CÓRKI**  
składają  
PRACOWNICY KATEDRY  
Chemii Farmaceutycznej AM  
w Poznaniu. 48976r

## XX Wyścig Pokoju

Dokończenie ze str. 1

co konkurencji, jadący z nim razem w peletonie zorientowali się w sytuacji, Holender miał już około 600 m przewagi. On to właśnie został zwycięzcą na drugiej premii górskiej, która znajdowała się 22 km przed metą. Drugie miejsce zajął Belg Maes. Trzeci był Piet Tesselar a czwarty reprezentant NRD Huster. Prowadzący wyścig Hans Tesselar po minięciu premii górskiej został wchłonięty przez peleton, z którego wyskoczyło do przodu 6 kolarzy. Obok Mariana Kegela byli tam Piet Tesselar, Smolik, Huster (NRD), Maes (Belgia) i Szwajcar Viktor Oeschger. Grupa ta uzyskała przewagę i jako pierwsza wjechała na ulicę Karl-Marx-Stadt. Tutaj na sa-

# Nic nie jest nam tak drogie jak godność narodowa

19 maja br. naród wietnamski obchodził 77 rocznicę urodzin Ho-Chi-Minha, prezydenta Demokratycznej Republiki Wietnamu, który stał się symbolem niepodległości tego kraju i woli zwycięstwa z agresją amerykańską.

Kim jest ten człowiek, pod którego przewodem naród wietnamski tak zdumiewająco przeciwstawia się całej potęgze Stanów Zjednoczonych? W swoim kraju nazywany jest po ufałe „Wuj Ho”, co dowodzi jego wielkiej popularności. Ale równie też jego popularność poza granicami Wietnamu.

W Paryżu w roku bieżącym ukazała się książka poświęcona Ho-Chi-Minhowi pióra Jeana Lacouture'a, doskonałego znawcy Wietnamu, współpracownika pisma „Le Monde” i profesora paryskiego Instytutu Wiedzy Politycznej. Autor przebywał dłuższy czas w Wietnamie i zna osobiście Ho-Chi-Minha.

\*

Ho (właściwie Nguyen Van Thanh) urodził się 19 maja 1890 r. we wsi Kim Lien w północnym Annamie (Środkowy Wietnam), prowincji biednej i przeludnionej, która tradycyjnie była ogniskiem walki przeciwko przemocy obcej i własnej. W rodzinie Ho żyły tradycje wolnościowe. Jego ojciec wydzwignął się co prawda z biednej chłopiejskiej rodziny na wykształconego mandaryna, zajął nawet wyższe stanowisko w hierarchii państwa, utracił je jednak na skutek niezwyklej stanowczości charakteru, niewygodnej władzy.

Ho-Chi-Minh („Oświecony”), po studiach w wyższej szkole w Hue, brał udział w nieudanym powstaniu 1908 r. Zmuszony więc do emigracji, początkowo pracował jako marynarz i ładowacz na statkach towarowych francuskich i angielskich, zaś w latach 1916-17 przebywał w Anglii i Ameryce. Stąd przeniósł się do stolicy Francji, gdzie jako Ai Quoc („patriota”) rozpoczął już szeroką działalność polityczno-społeczną, zakładając m. in. Unię Międzykolonialną, stanowiącą próbę zjednoczenia ludów kolonialnych do walki z imperializmem. Będąc w roku 1920 delegatem na zjazd Francuskiej Partii Socjalistycznej w Tours, na którym powstała Francuska Partia Komunistyczna, został jej członkiem. W tym okresie wydawał pismo „Le Paria”, współpracował z

„La Vie Ouvrière” i „L'Humanité”.

Następnie uczestniczył w walkach rewolucyjnych w Chinach i działając w latach 1925-27 w Kantonie, zorganizował tam Ligę Młodzieży Rewolucyjnej Wietnamu, zaś w roku 1930 — w Hongkongu — Komunistyczną Partię Indochin. Już też w roku 1929 został zaocznie skazany przez francuskie władze kolonialne na śmierć, a aresztowany w roku 1931 w Hongkongu przez policję brytyjską, więziony był przez następne lata. Lata 1934-38 przeżył w Europie, po czym wróciwszy do Azji, zaczął tworzyć Demokratyczny Front Walki o Niepodległość Wietnamu (Viet-Minh) zostając w roku 1941 jego przewodniczącym. Wkrótce ponownie został uwięziony na dwa lata przez władze Chin nacjonalistycznych. Nic dziwnego jednak, że po proklamowaniu niepodległości Wietnamu w roku 1945, właśnie Ho Chi Minh został wybrany pierwszym prezydentem Rządu Tymczasowego, zaś w roku 1946 prezydentem.

Popularność jego wzrosła jeszcze bardziej, ponieważ po rozpoczęciu przez kolonialną Francję odwetowych działań wojennych przeciwko niepodległości Wietnamu, stanął na czele ruchu oporu, kierując nim do zwycięstwa w roku 1954. Wybrany też został w roku 1951 przewodniczącym KC Partii Pracujących Wietnamu, od roku 1954, kiedy w wyniku układów genewskich nastąpił podział Wietnamu, jest prezydentem Demokratycznej Republiki Wietnamu.

\*

Lacouture, autor francuskiej książki o 77-letnim działaczu, pisze, że Ho-Chi-Minh jest nie tyle teoretycznym myślicielem, ile praktykiem i pragmatykiem. Bezpośrednią walkę przedkłada nad teoretyczną do ciekawia. Kiedy np. w 1930 r. za rządów francuskich, w jego rodzinnym okręgu Hos wybuchł bunt głodowy i rozpoczęły się krwawe walki, Ho-Chi-Minh stanął na jego czele.

„Nie nie jest nam, Wietnamczykom, bardziej drogie, niż niepodległość i godność narodowa” — powtarza też często Ho-Chi-Minh. Z tego hasła — jak pisze autor wspomnianej książki — powstała skała, o którą rozbiła się kolonialna polityka Francji w Wietnamie, a także kruszy się na ziemi wietnamskiej potęga maszyn i pieniędzy Stanów Zjednoczonych.

FRANCISZEK HAKNIEWICZ

# Wnioski i postulaty

Bardzo istotnym zagadnieniem w nieznacznym tylko stopniu dostrzeganym przez uczelnie, jest sprawa metodyki nauczania. Chroniczny brak czasu sprawa, iż na studiach dla pracujących istnieje wyjątkowe zapotrzebowanie na tę „specjalność”. Chcąc się uczyć szybko, tego co najistotniejsze i z reguły sami muszą dopracować się własnych metod zdobywania wiedzy. Skutek najczęściej taki, że zaliczenie kolokwium czy zdanie egzaminu staje się celem samym w sobie. Brak prostych wskazówek jak korzystać z takich czy innych pomocy naukowych doprowadza czasami do małych, a nawet i dużych osobistych tragedii. Nie wszyscy są bardzo zdolni, nie wszyscy są bardzo zdrowi, niejedni mają kłopoty finansowe. Ów wyraźny niedosyt dotyczy przede wszystkim podręczników.

Podręczniki! W większości wypowiedzi — temat nr 1. Że ich brak, że za obszerne, że język itd. itp. Trafiamy tu zresztą na błędne koło. Co roku resort oświaty i szkolnictwa wyższego zwraca się do uczelni o dostarczenie zestawów podręczników potrzebnych studentom. Uczelnie wypełniają ten obowiązek, lecz niestety cykl produkcyjny trwa za długo. Na rynku przede wszystkim nie ma wznowień. A może by tak choćby na studiach humanistycznych i ekonomicznych wprowadzić podręczniki... kieszonkowe? Wydaje się kieszonkowe encyklopedie, spróbujmy więc tego samego z podręcznikami. Tańsze, wygodniejsze i łatwiej tu chyba o większy nakład!

Wreszcie ostatnie, ale nie najmniej istotne: sprawy bytowe. Chodzi głównie o noclegi i o wyżywienie. Jest swojego rodzaju wykreśleniem dopuszczenia do sytuacji z jaką mamy obecnie do czynienia. Ze świecą można szukać studenta — zaoczniaka, który podczas studiów... nigdy nie nocował na dworcu. Wielka szkoda, że znowu spotykamy się tutaj z problemem braku planowania i niewyciągania

\*) O innych sprawach związanych z dyskusją na temat studiów dla pracujących pisaliśmy na łamach „Głosu” nr 117 z 19. V. 1967 r. w artykule „Jak przeprowadzić kurację?”

żadnych wniosków z żywość i popieranego przecież przez państwo, wzrostu liczby studentów pracujących. Mamy w Poznaniu kłopoty z zakwaterowaniem studentów studiów stacjonarnych, ale cóż to jest w porównaniu z kłopotami studentów pracujących. Nie ulega żadnej wątpliwości, że budowa międzyuczelnianego domu akademickiego dla zaoczników ze środków różnych, zainteresowanych resortów (pieniądze na pewno się znajdą) jest przedsięwzięciem nader palącym (W. Falkowski: „Młot tancerzy”, „Głos” 12. V. 67). Dom taki powinien być nie tylko typowym „akademikiem”. Winien być zaopatrzony w odpowiednie biblioteki, pokoje nauki, a nawet laboratoria, pracownie i kreslarnie. Aby był wreszcie w pełni wykorzystany i nie świecił pustkami przez większą część tygodnia należałoby zająć naukowe tak organizować, aby na różnych uczelniach, wydziałach, kierunkach odbywały się w różnych terminach. Wbrew pozorom wydaje się nam, że wszystkie te postulaty można zrealizować.

## Punkty konsultacyjne

Osobne zagadnienie, to punkty konsultacyjne. Tutaj w porównaniu z innymi ośrodkami w kraju Poznań wygląda nieźle. Mimo to parę wniosków (można to zresztą odnieść do całego kraju) należałoby uwzględnić, aby zmienić na lepsze obecną sytuację. Np. egzaminy. Czy nie byłoby lepiej, taniej, oszczędniej, gdyby zamiast sytuacji, w której kilka dziesiąt osób przyjeżdża na egzamin do Poznania, egzaminator sam przyjeżdżał na siedzibę punktu konsultacyjnego. Połączenia komunikacyjne są dobre, w razie czego łatwiej znaleźć nocleg dla jednej czy kilku osób, wyżyć je itd. (np. art. M. Łuczaka: „Koszalińskie spietrze nie przeszkód”, „Głos” 11. V. 67).

Dalsza sprawa, to konieczność pełnego wyposażenia, szczególnie punktów konsultacyjnych uczelni technicznych, w laboratoria, pracownie, kreslarnie, biblioteki, inne pomoce naukowe. Bez tego trud-

no sobie wyobrazić właściwy rozwój tych punktów.

Chcemy przy tym zwrócić uwagę, iż punkty konsultacyjne spełniają sporą, coraz istotniejszą rolę, jako załączniki szkół wyższych w terenie.

## Wnioski

Tyle co do dyskusji, która przebiegała dwa miesiące czyła się na łamach „Głosu”. Oczywiście, nie ustosunkowaliśmy się do wszystkich spraw w niej poruszonych. Jedne były ważniejsze, inne mniej ważne. Na zakończenie przypomniemy w skrócie nasze główne wnioski i postulaty:

▲ przed rozpoczęciem studiów: właściwie przeprowadzić akcję informacyjną, kursy przygotowawcze i egzamin wstępny;

▲ podczas studiów: przystosować program nauczania do potrzeb i możliwości studentów pracujących, więcej uwagi poświęcać metodzie uczenia się, nie zamykać wszystkich spotkań studentów z pracownikami naukowymi na wykłady; zwiększyć nakład podręczników; stworzyć właściwy klimat w zakładzie pracy i za pewnić możliwości awansu po studiach;

▲ znależć podstawowe przepisy prawne, regulujące sytuację studentów pracujących, szczególnie te, które traktują o zwolnieniach na zjazdy i sesje oraz urlopach na przygotowanie pracy dyplomowej (określić dokładnie ile dni, a nie do ilu dni). Tu informacja — wiadomo nam, że prawdopodobnie wkrótce właśnie te przepisy zostaną zmienione;

▲ poprawić sytuację bytową studentów pracujących przez budowę międzyuczelnianych domów akademickich, właściwe ich wyposażenie oraz zorganizowanie możliwie taniego i szybkiego systemu żywienia.

Dziękujemy wszystkim tym, którzy podzielili się z nami uwagami na temat studiów dla pracujących. Oczekujemy zmian na lepsze, choć niewątpliwie nieraz jeszcze powrócimy do tej skomplikowanej problematyki.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

## Majowy numer „Nurtu”

Najpierw Marek Bajerowicz pisze o drukarzach „Kasprzaka”, pokazując dzielną załogę wysoko kwalifikowanych drukarzy od strony ich osiągnięć, ich solidarności i oddania dla zakładu. Ale autor pokazuje także katastroficzne warunki lokalowe zakładów, w których uzyskiwane wyniki zakrawają na cuda. Jak długo jednak będziemy jeszcze liczyć na cuda?

W „Konkursie na pamiętniki młodzieży” kolejna wypowiedź dotyczy Żuławów i jest ciekawa jak wszystkie niemal wypowiedzi tego cyklu.

W „Zbliżeniach” Józefa Ratajczaka po raz pierwszy pojawił się bohater zbiorowy. Jest nim Radio poznańskie, jako instytucja obchodząca właśnie swoje 40-lecie.

Głęboko w społeczność studencką Poznania sięgają rozważania Jana Dahla („14.000 Asyryjczyków”). Autor przedstawia najważniejsze stereotypy, którymi poznawcy myślą o studentach i którymi studenci myślą o mieście. Ciekawe, że są to najczęściej stereotypy mające znaczenie negatywne. Trwałość zaś tych stereotypów jest doprawdy zdumiewająca.

Kolejne „włoskie kartki” Przemysław Bystrzycki zatytułował „Rzymski czas”. Z poezji znajdujemy tym razem wiersze Giogiosa Seferisa, Jana Górecy-Rosińskiego, Antonina Przidala, Gennadija Ajgi. Prozę artystyczną reprezentują utwory Zygmunta Trzaski — „Cierpkie jabłko z dziadowskiego drzewa genealogicznego” oraz Teodora Goździkiewicza — „Jeziorko w lesie”.

„Czy literatura może przetrwać” to tytuł rozważań Jerzego Kmity. Edward Balcerzan zamieszcza kolejne „Elementy”.

Zbigniew Osiński wysoko ocenia poznański spektakl sztuki Petera Weissa „Meczenstwo i śmierć Marata”. Edward Pawlak w „Prologu do spraw powszednich” pisze o radzieckiej kinematografii z pierwszych lat po Rewolucji. Słusznie wykazuje, jak wiele dzieł tego jakże płodnego okresu przetrwało próbę czasu.

Andrzej Saturna omawia IV Festiwal Państwowych Wyższych Szkół Muzycznych, a Aleksander Rogalski zajmuje się współczesnym teatrem duńskim.

Wreszcie mamy stały dział „Recenzje i noty”, „Kierunkowskaz”, „Za granicą” i noty filmowe. Nowością jest felieton Jerzego Korczaka „Z pozycji 17 południka” (pisze o majowych szaleństwach spotkań z pisarzami i książką). Nowością jest także wprowadzenie działu sportowego pt. „O sporcie inaczej”. Na plan pierwszy wysuwają się — aspekty polityki, wielkich interesów i społeczne w sporcie.

(ms)

## OSTATNI SEZON W SZWATGARII

BOGDAN RUTHA

— Carramba! — powiedział — Zatrzymaj! Ciężarówka zaczęła gwałtownie hamować. Z podwozia wydobył się głośny pisk.

— Uważaj! — zawołał kierowca — żeby ci łbem nie wybił szyby. Niech się nie rwie, jak głupi. Wpadnie pod koła, połamie kulasy, znajda go, i wyszczeka.

Samochód zwolnił zupełnie.

— No! — krzyknął kierowca — Teraz!

Ten z prawej kopnął drzwi. Stały się otworem.

— Pryskaj! — zawołał, jednocześnie cofnął się do tyłu, żeby mi zrobić miejsce.

Nie ruszyłem się.

— No! Chodul! — ryknął ten z prawej.

Kierowca nie odwracając głowy od szosy, zapytał:

— Dlaczego go nie puszczasz, do cholery?

— Puszczam! — zaperzył się ten z prawej — S... nie chce!

— Co znaczy, nie chce?

— Siedzi na tyłku, i nie chce!

— Nie chce wyjść? — nie mógł zrozumieć kierowca — Pewnie go przytrzymujesz.

— Skąd? — oburzył się ten z prawej — Drań nie chce się ruszyć!

— Pchnij go! Może przylepił się tyłkiem do ceraty!

Ten z prawej chwycił mnie za rękę, zaczął ciągnąć. Obie rękami złapałem się od dołu drewnianej ramy siedzenia. Trzymałem się tego z całych sił. Tymczasem kierowca zatrzymał samochód. Gdy zobaczył, co się dzieje, zamrugał, przejechał się ręką po oczach, i zaparłszy się nogami o drzewiczki, zaczął mnie pchać. Trzymałem się mocno. Nie mogli dać rady.

Ten z prawej nawet wyszedł na szosę i stamtąd próbował mnie wyciągnąć. Na próżno. Byli czerwoni z wysiłku. Ja nie. Trzymałem się siedzenia, jak zrosnięty z nim.

— Co jest? — krzyknął kierowca, ledwie łapiąc powietrze.

— Siedzi skurezybyk! — wyjaśnił ten z prawej ze łzami

w głosie, nie dowierając własnym oczom — Przyszło, czy co?

Sapali, jak lokomotywy.

— No łap, wyrzuć drania! — wołał kierowca.

Ten z prawej chwycił mnie pod pachy. Zaczął ciągnąć co sił. Nic z tego. Zaparłem się nogami, palce wpiłem w sprężyny. Prosiłem Boga, żeby siedzenie nie puściło.

Nagle usłyszałem trzask dartego materiału. Była to moja marynarka. Ten z prawej zniknął mi z oczu. Ale zaraz wrócił. W ręce trzymał mój rękaw. Zwinął go w rolkę, postawił ją na półce w samochodzie. Wytarł pot z czoła.

— Nie wyjdzie — powiedział.

— Zamknij drzwi, bo wieje — rzekł kierowca. Usiadł przy kierowcy. Ten z prawej wszedł, zamknął drzwi. Ruszyliśmy.

Przez chwilę siedzieli w milczeniu. Potem kierowca powiedział:

— Czy nie uważasz, że powinniśmy go chociaż związać?

Ten z prawej obejrzał się na mnie i, widać było, od razu uznał tę propozycję za niedotraczącą jego. Ruch głowy, gdy odwracał się z powrotem, mówił: chcesz, wiać go sobie sam. Kierowca przejechał się otwartą dłońią po brodzie. Rozległ się hałas, jakby padał deszcz.

— Wiesz, co cię czeka? — zapytał — Sąd wojenny!

— Carramba!

— Si — kierowca nie miał co do tego wątpliwości — Z facetami, którzy na tajne lotnisko wojskowe w czasie działań wojennych przywożą sprzęt, nikt się nie cacka.

Raz, dwa, i już gryziesz piach! W Katalonii pod rządami generalidad panuje pod tym względem porządek. Tu są, bracie, anarchiści! Jeżeli w czymś jest u nich porządek to właśnie tylko w tym! Raz, dwa i w piach!

— Carramba!

— Si.

Przez moment, nawet miałem zamiar ich pocieszyć, że nie ma się co przejmować, bo nie ma złego, co by na jeszcze gorsze nie wyszło, ponieważ wszystko i tak przecie-  
jeźcie kończy się źle, a ta ich sprawa naprzekór wszystkiemu, może właśnie skończyć się dobrze, tak przynajmniej powinien myśleć żołnierz, bowiem desperacki optymizm winien być obowiązkiem tych dzielnych ludzi.

cdn.

## Esej - proza - dramat

Już mnie sam tytuł przyciągnął, nieco ironiczny i nieco polemiczny: „Nie tylko o Prusie...”, jako że największy rozgłos zdobyły znakomite prace Zygmunta Szwejkowskiego związane z twórczością Prusa, z pewnym zapoznaniem niejako innych celnych peregrynacji po naszej literaturze. A wszakże już choćby pomieszczone w wymienionym tomie świetne szkice, zwłaszcza w części „Problemy i sylwetki” jeszcze raz dowodnie świadczą o ogromnej płaszczyźnie zainteresowań autora i umiejętności wskazania na nowe, często zaskakujące świeżością i przejrystością oceny. Jakże pasjonujący jest na przykład tekst o Michale Czajkowskim, legendarnym Sadyku-Paszy i jego wcale nie banalnej twórczości, jak trafne studium o „Murdeliu” Kaczowskiego, powoli u nas przypominanego, a na pewno śmiało mogącego się mierzyć z Kraszewskim, jeżeli go nie przewyższać. Przypomniane sylwetki Anzycy, Jeża, Romanowskiego, wskazanie na wzajemne układy między liryką Asnyka a pozytywizmem — stanowią podniecającą odkrywczością i jasnością wykładu lekturę. Tak jak i szkice o Fredrze, a zwłaszcza polemiczne w tonie studium o warszawskich teatrzykach ogródkowych z części pierwszej tomu. Prus oczywiście jest także, ukazany z należytą mu adoracją, ale i z wielkim obiektywizmem. W sumie, jeden z ciekawszych i bardzo świeżych, dalekich od sztywnego akademizmu tomów harcjujących śmiało po polskiej literaturze.

„Kiedy ktoś zapuka” Tymoteusza Karpowicza to pięć utworów dramatycznych, znajdujących wspólny mianownik w penetracji psychologicznej ludzkiego losu, w poetyckim szukaniu sedna ludzkiej osobowości. Karpowicz jest nade wszystko lirikiem, świat układa mu się w zmienności obrazów, w szczególnej, zaskakującej logice wewnętrznych skojarzeń perceptorów, dramatyzm literatury jest odbiciem dramatu niepewności człowieka, gonącego nieustannie za własnym swym miejscem i nie umiającego czy nie mogącego go znaleźć. Utwory dramatyczne Karpowicza są trudne w odbiorze, nader liryczne, co zresztą nadaje im swoisty, niepowtarzalny urok, wymagają nader silnego zaangażowania się czytelnika, dalekiej współpracy tak intelektu jak i uczucia.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Twórczość Michała Chorońskiego ma swych zapalonych wielbicieli, których przyciąga zjadliwie satyryczne widzenie świata i szczególna umiejętność autora ukazania na pozór zwyczajnych zdarzeń czy zjawisk w skojarzeniach i interpretacjach nader zaskakujących swoją nowością i świeżością. Podobnie znajdzie entuzjastycznych odbiorców i nowa powieść tego autora, związana ze wspominkami z okresu przedwojennego, a wyraźnie dająca się umiejscowić w Zakopanem „Schodami w górę, schodami w dół”. Bywały doczytają się tu niejednemu satyrycznego, jakże piekielnie ironicznego obrazu znanych sobie spraw i postaci. Kamufaż jest zręczny, inteligentny, ale to zawsze kamufaż, spod którego da się wyluskać jądro w ironicznym lusterku pokazanej prawdy.

Z przekładów wydanych ostatnio przez poznańską oficynę, jak zawsze na czoło wybijają się pozycje skandynawskie. W trafnym przekładzie Cecylii Lewandowskiej otrzymałmy „Słońce życia”, powieść, której autorem jest fiński laureat nagrody Nobla (1939) Frans Eemil Sillanpää, jak wszyscy Skandynawowie rozkochany w swej ziemi, jej krajobrazie i ludziach. Wydaje mi się, że poza specyficzną, surową moralnością skandynawskiej literatury, równie istotnym czynnikiem przyciągającym odbiorcę, jest ukochanie, zrozumienie i połączenie integralne z ludzkim losem natury, na domiar na północy tak specyficznej i jedynej w swojej urodzie.

Inny typ literatury, związany tym razem szczególnie namiętnie z treściami społecznymi, z podskórnymi nurtami życia, reprezentuje Sigfrid Siwertz w książce „Selambowie” (przekład Marii Olszańskiej, przedmowa Zygmunta Łanowskiego). Utwór ten przychodzi do nas z nader wstydlwym opóźnieniem, jako że wydany został po raz pierwszy w roku 1920. Czas wszakże nie przekreślił niewątpliwych jego wartości, drapieżnego, pełnego na miętności i pasji ukazania rozwarstwienia społeczeństwa szwedzkiego przed pierwszą wojną światową. Dzieje rodu Selambów, opętanych pasją posiadania, to jedno z ciekawszych studium i psychologicznych i społecznych. Mocna, męska powieść, angażująca silnie czytelnika.



A może ten nabyć — zastanawia się miłośnik sztuki. Coraz częściej reprodukcje słynnych mistrzów pędzla wypierają ze ścian jelenie. Jeszcze nie wszędzie. Ale działalność „Domu Książki” i w tej dziedzinie na pewno przyczynia się do podniesienia estetyki wnętrza naszych domów.



JEDYKUJA SWOJE KSIĄZKI



## Jutro znowu kiermasz

W niedzielne upalne przedpołudnie tysiące poznaniaków zjawiało się na deptaku przy alei Stalingradzkiej. Właśnie tutaj odbywa się tradycyjny kiermasz Domu Książki i „Głosu Wielkopolskiego”, stały od czterech lat akcent obchodów „Dni Oświaty. Książki i Prasy w Poznaniu”. Impreza ta zdobyła już sobie prawo obywatelstwa w naszym mieście. Świadczy o tym najlepiej kilkadziesiąt tysięcy kupujących oraz wartość sprzedanych książek, która osiągnęła w ubiegłą niedzielę 300.000 zł. Oto kilka fotoreporterskich migawek.

Wieczorem opustoszała aleja. Tylko zmęczeni pracownicy księgarń likwidowali stoiska. Jutro — w niedzielę rano staną tu do pracy, by w godzinach od 10 do 18 znowu prowadzić sprzedaż książek na drugim tegorocznym kiermaszu „Domu Książki” i „Głosu”. (jk)

To pierwsza godzina dokonywania zakupów (zdjęcie poniżej), jeszcze na stole pełno książek. Jeszcze klienci nie zdecydowali w wyborze. Potem szło już łatwiej. O godzinie 18 na tym samym stole leżało tylko parę niesprzedanych książek.



Wojciecha Żukrowskiego (na zdjęciu po lewej) spotkaliśmy przy stoisku Wydawnictwa Obrony Narodowej. Miał pełne ręce roboty. Bez przerwy od godz. 11 do 14 podpisywał swoje książki. Niektórzy z czytelników dopiero w niedzielę poznali autora „Piórkiem Flaminga”, „Dni kłeski...”. Specjalnie serdecznie witał W. Żukrowski towarzyszy broni z 39 roku. Drobny upominek od redakcji „Głosu” sprawił mu przyjemność.

Eugeniusza Pauksztę (po lewej) nie trzeba przedstawiać czytelnikom. Znają go dobrze jako autora licznych książek i cotygodniowego felietonu „Z książką na ty” drukowanego w naszym piśmie. Liczni zwolennicy jego twórczości przybyli na kiermasz, by uzyskać dedykację autora.



Zdjęcia: (5)  
Kazimierz  
Rychchodzki

W następnym tygodniu (22—28 bm.) króluje w dalszym ciągu sport. Zobaczymy m. in. transmisję z kolejnych etapów Wyścigu Pokoju oraz z meczu finałowego o Puchar Klubowych Mistrzów Europy w piłce nożnej.

**PONIEDZIAŁEK: 16.30** — XX Wyścig Pokoju. Sprawozdanie z XIII etapu Pilzno—Usti nad Łabą, 17.45 — „Bryza”, 18.10 — „Eureka”, 18.40 — Kino Krótkich Filmów, 20.05 — rep. film. „Szlakiem obalonych drzew”, 20.20 — Teatr TV: „Dekret” Z. Skowrońskiego, 21.25 — rep. film. „Ostatnie liście”.

**WTOREK: 10** — „Oskarżony” — film CSRS, 12.30 przysposob. roln. „Układ chłodzenia silników” (powtórzenie o 14.40), 16.45 — XX Wyścig Pokoju. Sprawozdanie z zakończenia XIV etapu Usti nad Łabą — Liberec, 17.35 — dla dzieci „Zręczne ręce” — przed kamerami H. Grygiel, 18 — „Gielda piosenki”, 18.35 — „Kariera urzędnika firmy Volkswagen do Brasil” (progr. dokument.), 19.05 — „W pracowniach poznańskich naukowców”, 20.05 — „Oskarżony” film, 21.40 „Generał Walter”.

**ŚRODA: 10** — „Jak zabić Świętego”, 15.55 — „Przypominamy, radzimy” — „Pielęgnacja ziemniaków”, 16.05 — dla dzieci „Pan Półka i Spółka”, 16.30 — XX Wyścig Pokoju. Sprawozdanie z zakończenia XV etapu Liberec—Hradec Kralove, 17.45 — PKF, 18.05 —

CO ZOBACZYMY  
W TV

„Etydy studia” — miniatury baletowe, 20.05 — „Jak zabić Świętego”, 20.55 — „Światowid”, 21.40 — „Piebisect Archimedes”.

**CZWARTEK: 8.30** — „Jumbo” — film USA, 10.30 — film z serii „Bonanza”, 11.15 — „Beatles i inni” — film ang., 12.35 — „Miłość jest ślepa” z serii „Czarownice”, 13 — „Ballady podwórkowe” z cyklu „Sezam muzyczny”, 13.35 — dla dzieci „W naturze nie ma linii prostej”, 13.55 — dla młodych „Liga entuzjastów wakacji”, 14.50 Wszelchnia TV — z cyklu „Jak patrzeć na dzieło sztuki”, 15.35 — XX Wyścig Pokoju, 16.45 — „Wielcy artyści” — gra Nicanor Zabaleta — harfa, 17.30 — sprawozdanie z finałowego meczu o Puchar Klubowych Mistrzów Europy: „Celtic” Glasgow — „Inter” Mediolan, 20.05 — Teatr Kobra: „Pulapka”, Jack’a Popplewella, 21.55 sport.

**PIĄTEK: 10** — „Kronika jednego dnia” film radz., 17 — dla dzieci „Mieś z okienka”, 17.15 — dla młodych — Teatr Jednego Aktora — „Męska sprawa” J. Domagali, 17.30 „Przygody Robinsona Crusoe”, 17.55 — Magazyn Medyczny, 18.25 — „Wielokropek”, 20.05 „Kronika Tygodnia”, 20.15 — pro-

## Kalejdoskop turystyczny

POZNAŃ ARBITREM

Pisaliśmy niedawno o współzawodnictwie w obsłudze turystów między Warszawą a Krakowem. Pojedynkę przybiera coraz większe rozmiary. Obie strony podpisały w Krakowie specjalną umowę i zgodnie wytypowały na arbitra Poznań. Gdyby stolica Wielkopolski nie podjęła się tego trudnego zadania, obie współzawodniczące strony poproszą Gdańsk o ocenę ich pracy. Aneks do umowy zawiera 10 punktów, które obejmują wszystkie najważniejsze usługi, a także takie m. in. „drobiazgi”, jak organizacja przewozów wycieczek autokarowych z zaleceniem przyjrzenia się ogólnemu wyposażeniu (mikrofony dla przewodników), estetyce wozów, stanowi technicznemu itp. Turyści mogą zacierać ręce. Ktokolwiek zwycięży, główna wygrana w pojedynku Warszawy z Krakowem należy do nich.

## ZAGŁĘBIE TURYSTYCZNE

To nie jest przenośnia, bowiem tak nazwać można dosłownie Wieliczkę. Fachowcy twierdzą, że zasoby soli w tej kopalni stopniowo się wyczerpują, ale stale wzrasta zainteresowanie turystów tym obiektem. Dyrekcja kopalni nie będnie więc miała kłopotu z dochodami. Tylko w ubiegłym roku zwiedziło Wieliczkę ponad pół miliona turystów, w tym 65 tys. z zagranicy.

## KINA W MIELNIE

Na sezon będą otwarte w Mielnie dwa kina letnie, oba panoramiczne, kryte dachem płóciennym. Jedno z nich wybudowane zostało nad jeziorem Jamno.

## KELNER INFORMATOREM TURYSTYCZNYM

Ogólnopolskie współzawodnictwo na najlepszy zjazd turystyczny odbiło się głośnym echem również w naszym województwie. Np. ekipa kuchenna restauracji „Ratuszowej” w Kole, opracowała specjalny zestaw niedrogich dań śniadaniowych dla turystów a z inicjatywy kierownika lokalu Stanisława Stęgna kelnerzy, kelnerki i bufetowe przeszli doraźne przeszkolenie w informacji turystycznej o mieście i okolicy. W restauracjach „Kameralnej” w Wągrowcu i „Pod Orłem” w Krotoszynie niezależnie od rozszerzenia asortymentu dań dla turystów, wprowadzona zostanie w szafkach sprzedaż papeterii, znaczków pocztowych, przyborów higieny osobistej itp.

## Z WĘDKĄ DO POLSKI

Po 5-dniowym rekonesansie wędkarskim 12-osobowej grupy Szwedów posypały się zamówienia dla całych grup autokarowych na polowy w województwie koszalińskim. Szwedzi przybywać będą do Kołobrzegu (zakwaterowani zostaną w nowym hotelu Skanpol) a terenem wędkarskim będzie Parska, obfitująca w łososie i trocie. (b)

Oj, piękne obrazki, piękne. Nie można oprzeć się pokusie zajrzenia do książki koleżanki. Swoje książki zawsze się zdąży obejrzeć w domu.

gram rozrywk., 20.45 — Trybuna TV, 21.30 — Teatr TV: „Mężczyzna czyli Ahaszer” wg G. Zapolskiej.

**SOBOTA: 9** — „Proces przeciwko miastu” film włoski, 16.30 — dla nauczycieli „Zabawa i zabawki”, 17 — dla młodych „Sztuka myślenia” (telekonk.), 17.45 — „Wiosna” — z serii „Świat, który nie może zginąć”, 18.10 — „Po szóstej” (Młodzieżowy Klub TV), 19.30 — Monitor, 20.05 — „Mój przyjaciel Józef” — wg noweli Guy de Maupassanta, 20.35 — z cyklu „Przedstawiamy” (Budapeszt), 21.50 — „Proces przeciwko miastu” film.

**NIEDZIELA: 10.25** — „Schwyta na łęczu” film radz., 11.30 — „Nie ma to jak stara czarownica” z serii „Czarownice”, 12.05 — z cyklu „Prom”. Wykonawcy: Krakowska Orkiestra PR i TV p. dyr. J. Gerta i solistka Regina Smezdianka (fortepian), 13 — z cyklu „W starym kinie”, 14.25 — mistrzostwa Polski w jeździe na nartach wodnych (rep. z Zegrza), 15.05 — „Luw” film dokument., 16 — rep. film „Republika Świętego” — z cyklu „Ludzie i zdarzenia”, 16.15 — „Złote maski” — teleturniej, 17.20 — „Studio 63”, 18.05 — z cyklu „Portrety” — film „Kamera na Felliniego”, 18.55 — Słownik wyrazów obcych, 20.05 — „Wieczór przy kominku” prowadzi K. Rudzki, 20.50 „Nie jedźcie stokrótek” film USA.

## FILM

## LEKCJA HISTORII

„JAPONIA I MIECZ” — film produkcji japońskiej. Scenariusz i reżyseria: James Alexander Rose. Zdjęcia archiwalne.

Dla pewnej kategorii kinomanów film ten jest prawdziwym rarytatem — skonstruowano go przecież wyłącznie z dokumentalnych zdjęć archiwalnych. Niczego tu więc nie dokrećcano, niczego nie upiększano, nikt nie przedstawia kogoś innego. To autentyczni aktorzy historii grają samych siebie: politycy, generałowie, żołnierze, cywile. Grają tak jak ich zdołano przypadkowo sfotografować, są więc zwyczajni, codzienni. Ale niewzruszają się czasu, w których ci ludzie działają. Niezwykła dla Europejczyka jest także scenografia wydarzeń.

Oto Japonia. Kilka niedużych, ubogich wysp, mieszczących —

jak ukazuje to film — licznie wielki, chorobliwie ambitny i fanatyczny naród. Pod koniec ubiegłego stulecia był to kraj o feudalnych stosunkach wewnętrznych, lecz szybko rozwijającym się przemysłem, który szukał możliwości ekspansji. Mocarstwowe ambicje władców Japonii domagały się rozszerzenia władzy na sąsiednie narody. Ostatnie lata XIX w. są właśnie świadkami pierwszych japońskich podbojów: zwycięska wojna z Chinami, zagarnięcie Korei, sięgnięcie po Mandżurię. To ostatnie oznaczało wojnę z Rosją. W roku 1904 nagłym atakiem Japończycy zaskakują i niszczą rosyjską flotę w Porcie Artura.

To ostatnie wydarzenie rozpoczyna właśnie film, który obrazuje militarystyczne poczynania Japonii w XX w., od wojny rosyjsko-japońskiej począwszy. Oglądamy wydarzenia — przypominam — okiem ówczesnej kamery, zdjęcia są bowiem wyłącznie autentyczne. Początki filmu przeto nieco denerwują: te niezdarne ujęcia, ciągłe drgania obrazów, śmieśnienie przyspieszone ruchy ludzi. Ale w miarę jak rozwijają się japońskie apetyty, w miarę jak uderzenia japońskiego miecza są coraz silniejsze, jak rozwija się technika mordowania ludzi — i technika fotografowania jest coraz lepsza, i film robi coraz większe wrażenie.

Najciekawsza oczywiście jest część filmu poświęcona wydarze-

niom II wojny światowej. Dalekowschodni teatr wojenny nie jest Europejczykom zbyt dobrze znany. Wiele zdjęć w filmie zaskoczy resztą nawet fachowca — pokazuje się je tutaj po raz pierwszy. II wojnie poświęcono resztą największej czasu. Sukcesy Japończyków były zaiste szybkie. Chyba bardziej niż Niemców w Europie. Opanowanie w krótkim czasie terytorium 8 milionów km kw., składowanie się w większości z wysp rozproszonych po Oceanie Spokojnym, rozbicie potężnych flot anglosaskich, zdobycie najpotężniejszej (nie do zdobycia) twierdzy świata, Singapuru — oto tylko niektóre bardziej znamiennie przykłady tych sukcesów.

Ale oto nadchodzi pora zmierzchu sukcesów, pora płacenia kary za zbrodnie. Oglądamy kolejne największe bitwy, w których wyniku stopniowo cofają się Japończycy w kierunku swych wysp macierzystych. Oglądamy coraz bardziej rozpaczliwe i nieludzkie pomysły: akcję kamikadze — boskich wiatrów czyli samobójczych uderzeń japońskich pilotów na amerykańskie okręty, wcielanie do wojska dzieci itp. Film kończy zdjęcie grzyba bomby atomowej nad Hirosimą.

Jest ten film niewątpliwie dobrą lekcją historii na temat, czym jest i jak działa imperializm. Lekcja bardzo wymowna i budząca wiele refleksji bardzo współczesnych.

MIECZYSLAW SKAPSKI



